**NUMER POŚWIĘCONY**

# HARCERZOM i SKAUTOM ZAGRANICZNYM

CENA 5 GR.

# wieści zlotowe

dziennik jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego

Spała, 18 lipca 1935 r. Nr. 8



Z pieśnią na ustach Brać Międzynarodowa. fot. Jan Ryś.

# OGNISKA NA CAŁYM SWIECIE

Ażeby każde postanowienie stało się planem, aby każdy plan wykonany był ściśle i uczciwie — trzeba skautową grę wypełnić poważnie i w pełni wynikłych z niej założeń. Hasło braterstwa skautów całego świata jest rzeczywistością i naczej już tego pojmować nie wolno. To nie plan świetlanej jakiejś przyszłości, ale nakaz postępowania w dniu dzisiejszym i zawsze, jak długo będzie istniał skauting a z nim harcerstwo.

Odpowiedzią młodego świata skautów na nienawistnictwo i powszechną nieufność człowieka wobec człowieka jest śmiałe podjęcie i utrzymanie braterskich stosunków ze wszystkimi, którzy uścisną wyciągniętą ku nim dłoń. Nienawidzić i dąsać się — to droga słabych, zwycięską bronią mocnych jest zaufanie i skłanianie do przyjaźni. Harcerstwo polskie jest przednią strażą państwa, które Wódz nietylko bronić Ojczyzny nauczył, ale także podawać sąsiadom dłoń do zgody. Harcerstwo, jako pokolenie młodych Polaków, plan Wodza Narodu podjęło. Od realizacji planu zaś odstępować nie wolno. Słowa Baden Powella: „Szukajcie przyjació!" nie są dobrą radą, ani zachętą. Są rozkazem.

Kiedy po trudach codziennych harcerze palą ogniska i zasiadają wokół nich wśród otaczających ich ciemności, o jednem wiedzą i pamiętają. Oto wszędzie o tej samej godzinie płoną ogniska innych skautów. Płoną skautowe ogniska na całym świecie. Nad pociemniałym światem, nad granicami i osypiskami dawnych okopów, rozciąga się magja przyjaźni. Wystarczy tylko u ognisk dorzucić więcej drew, a płomienie buchną w górę i nieboskłon nad całym światem rozczerwieni się jedną łuną braterstwa.

Rep

# OGNISKA SKAUTEK CAŁEGO ŚWIATA

Chorągwi Wielkopolskiej harcerek polecono zorganizować dnia 16 lipca wielkie ognisko, poświęcone gościom z zagranicy. Wielkopolanki ustawiły się drużynami promienisto od punktu centralnego. Wolne miejsca między drużynami wielkopolskiemi zajęły drużyny z innych Chorągwi i skautki zagraniczne.

Piękne to było ognisko. Płomienie ślizgały się po ciemnem tle wysokiego lasu sosnowego. Wychodzący nieśmiało z za chmur księżyc, dopełniał malowniczości krajobrazu.

Odbywałyśmy wędrówkę po całej Polsce i różnych krajach Europy. Program rozpoczęły Lwowianki bardzo ładnym chórem. Przewinęły się wszystkie regjony naszego kraju. Byłyśmy na Pomorzu wśród Kaszubek, wśród górali podhalańskich, którzy razem z góralkami odtańczyli dziarsko zbójnickiego.

Z wielkim entuzjazmem przyjęły druhny występy skautek zagranicznych. Dunki popisywały się tańcem narodowym, Szwedki zaśpiewały smętną piosenkę północy do charakterystycznego tańca ludowego. Wielką gromadą stanęły Czeszki do śpiewu chórowego. Wychodziły z kręgu ogniska oklaskiwane za pełne życia i temperamentu melodje.

Angielki swoim humorem rozbawiły do łez wszystkie harcerki. Zaśpiewały kilka wesołych obozowych piosenek skautek.

Było nam dobrze razem. Czuło się serdeczną nić siostrzanego zespolenia dziewcząt, żyjących w jednym obozie, choć przybyłych z różnych krańców ziemi. Potwierdzeniem tego nastroju była „pieśń braterstwa", którą odśpiewałyśmy na zakończenie, trzymając się silnie za ręce w kilku olbrzymich kręgach.

Drogę powrotną do namiotu torował nam jasny księżyc, który przyjacielsko dopomógł nam, gospodyniom Spały, odprowadzić gości „do domu".

**Zofja Karczewska.**

**KOMUNIKAT NACZELNEGO LEKARZA ZLOTU Z DNIA 17/VII 1935.**

1. **Zastępstwo.** — W czasie mej nieobecności na terenie Zlotu zastępuje mnie dh. dr. Jan Dudziński.

2. **Woda.** — Na zasadzie badań bakterjologicznych wody zrobionych w wagonie bakterjologicznym P. Z. H. stwierdzam iż woda wodociągowa nadaje się całkowicie do picia.

3. **Zachorowalność na Zlocie.** — Wobec rozsiewanych pogłosek o dużem procencie zachorowalności na Zlocie — oznajmiam, że pogłoski te są fałszywe i że procent zachorowalności nie przekracza normy obserwowanej na obozach i wycieczkach.

**Dr. J. Zienkiewiczówna.**
Naczelny Lekarz Zlotu.

# STOPNIE ROZWOJU

Kiedy do Birmingham w 1913 r. przybyła nieduża grupa polskich skautów z trzech zaborów Polski pod jednym sztandarem i gdy wysoką bardzo wysoką, jak w owe czasy, okazała sprawność — było w świecie skautowym zdziwienie, zaskoczenie nowopowstałym, a tak dziarskim ruchem.

Gdy mały harcerzyk, jedyny reprezentant krwawiących się w bojach 1920 roku polskich Harcerzy, niósł biało-czerwony sztandar na londyńskiem Jamboree — była burza oklasków i nagły wylew sentymentu dla Polski, raz jeszcze okazującej swój hart w stawianiu samotnie czoła zalewom, które grożą całej Europie, i dla Organizacji, która w tym boju udział wzięła godny.

Gdy w pokojowych czasach do angielskiego Arrow Parku zjechało nas pięciuset harcerzy — był szacunek, wywołany siłą naszej wartości.

A gdy Gödöllowskie Jamboree rozbrzmiewać poczęło całe polskiem Czuwaj, zrozumiał świat skautowy — że rośnie wśród skautów wszystkich nacyj potęga, organizacja, która może być chlubą międzynarodowego skautingu.

A tak: potęga! Nie zadzierajmy niepotrzebnie nosa do góry, ale wystrzegajmy się fałszywej skromności.

Do Druha Bambaju z całego świata płyną listy z zapytaniem o jego i jego współpracowników doskonałe metody zuchowe, — do „admirała" floty i wodza szybowników jadą specjalnie ludzie z zagranicy, pytając o sposób osiągania przez nich ich doskonałych wyników — jest z czego być dumnym. Porównując nasz tok i rozmaitość prac i ćwiczeń harcerskich z działalnością innych organizacyj zagranicznych, widzimy, że u nas wcale, a wcale niegorzej — więc pocóżby siebie pomniejszać?

Liczbowo też wysunęliśmy się na czoło, bo przed nami są w świecie jedynie organizacje wielo miljonowych krajów anglosaskich — i mamy prawo, mówiąc: Harcerstwo — mieć na myśli: jeden z najgłówniejszych trzonów skautingu całego świata.

Ach — nie jesteśmy zarozumiali. Wysuwając, co dobre, nie zamykamy oczu na złe. Lecz z ogólnego bilansu możemy być dumni.

Obecny Zlot jest takim bilansem. Nie jesteśmy ślepi, widzimy usterki — lecz spójrzcie, jak na wadze bezstronnego sądu szala wartości dodatnich wybitnie już teraz przeważa.

A skoro dzisiejszy numer poświęcamy międzynarodowemu braterstwu skautek i skautów — mówmy realnie: prawdziwe braterstwo nie może wykwitnąć na samym jeno gruncie szczerych uczuć i najserdeczniejszych usiłowań. Do spełnienia tej roli, jak do każdej innej, **trzeba mieć siłę.** Tą siłą — **możność wniesienia** do ogólno - skautowej kultury **wartości odrębnych, a zharmonizowanych** z rozwojem całości.

Harcerstwo tę siłę ma, te wartości wnosi. **Jest zdolne do czynnego udziału w rzeczypospolitej skautowej całego świata.**

Tę świadomość wynieśmy ze Zlotu.

**Tę świadomość posiądzie też niewątpliwie zagranica,** bogato dziś na Zlocie i na licznych konferencjach, z Zuchową na czele, reprezentowana przez poszczególne organizacje i wybitnych działaczów. Wyrażamy wprawdzie żal, że Międzynarodowe Biuro Skautowe mimo doskonałych z nami stosunków, nie postarało się zmniejszyć dzielącej je od nas fizycznej, mierzonej na kilometry odległości, duchowem zbliżeniem przez obecność na Zlocie swych najwyższych kierowników. Ale nie ulega wątpliwości, że przeświadczenie o pełnej zdolności Harcerstwa do wysokoprocentowego udziału w międzynarodowem braterstwie **wedrze się siłą swej oczywistości do umysłów i pokieruje należycie postępowaniem.**

A to jest ważne, o to musimy dbać, o tem myśleć i mówić. Albowiem, kto jest zdolny do czynnego udziału w życiu świata skautowego, jest jego **nietylko prawem, lecz i obowiązkiem** udział ten brać w mierze **odpowiedniej do poczucia swojej wartości.**

**Ro.**



Mojmír Hanus, Olomouc — Czeskoslovensko:

# POZDRAV POLSKU

Ó Polsko,
zeme sladké vody,
sladkého vzduchu,
sladkych úsmevu zen,
Tebou jsem opojen

zvecera
pri mesíce svitu,
pri ranní mlze,
v níz se slunce koupá,
kdyz nad lesy stoupá

i za dne,
kdy v polibcích slunce
Tebe objímám
radostne svym zrakem,
ó Polsko, krásná zem,

slovanskych bratrí zem!
My slibujeme — nezapomenem!
Ó Polsko!

Spala, 16 cervence 1935.

# Skauci zagraniczni na Zlocie Spalskim

## Kilka godzin z zagranicznymi gośćmi?

Najłaskawiej, a z trudem pożyczonym samochodem rozpoczynam objazd obozów skautów zagranicznych w Spale. Jest ich zresztą tak pełno na każdym kroku, że możnaby się z miejsca nie ruszyć, ale wszędobylski reporter chce dotrzeć do samego źródła zlotowej „cudzoziemszczyzny".

A więc naprzód.

**WĘGRY.**

Rozłożone obozem w przepięknem miejscu nad Pilicą. Pupile zlotu goszczą w tym obozie cały zastęp polskich harcerzy. Dostajemy się w ręce „kuzyna" druha Mroczkowskiego, który odrazu recytuje nam, że Węgrów przyjechało 510 i prowadzi ich hrabia Teleky. Ale nie to nas najbardziej interesuje bo to są rzeczy, o których wie każdy w obozie. Nam chodzi głównie o ich życie obozowe i jego osobliwości. A więc oglądamy wystawę obozową; nad którą widnieje napis „Hungaria". Wewnątrz zwraca uwagę symboliczny obraz wychowania skautów. Prawdziwą sensacją jest dla nas ukryty w specjalnym namiocie obraz znanego artysty Martona, przedstawiający Marszałka Piłsudskiego wśród harcerzy polskich. Oglądamy dalej obóz. A więc wszędzie połączone herby Węgier i Polski, a opodal symboliczne a dowcipne przedstawienie przysłowia „Polak i Węgier dwa bratanki". Dalej znowu obozowy dziennik ścienny „Spala Tabla", oraz drewniana estrada do tańca. Pokazując nam ją, mówi „Kuzyn", że polskie harcerki, zaproszone przez Węgrów do tańca, w czardaszowej improwizacji wykazały „fenomenalne zdolności".

Z Węgier niesie nas bardzo daleko, na drugi brzeg rzeki. Tam obozuje

**ESTONJA**

Wśród namiotów harcerze wileńscy. Gdy pertraktujemy z „kuzynem" Wilkoiciem bierze nas w swą opiekę sam dostojnik obozu pastor Kuusik, oficjalny przedstawiciel rządu estońskiego. Zarówno jemu, jak i jego żonie, jak i przybyłym z nimi jedenastu skautom w Polsce podoba się bardzo, a są w niej poraz pierwszy. Rozmawiają ze swobodą o stosunkach harcerskich i nie zrażają się wcale dużą odległością od centrum obozu.

A teraz auto nasze mknie na teren obozów warszawskich, gdzie za barwną bramą rozłożyła się

**ANGLJA.**

Zaraz u wejścia do obozu widnieje honorowa tablica, a na niej portret króla angielskiego, wizerunki Marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego, oraz oryginalna przemysłowa mapa Polski. Obóz cechuje dbałość o wygodę. Przed każdym namiotem barwne herby hrabstw Anglji. Na ławce przed namiotem siedzi mężczyzna w szkockim mundurze, rasowy typ anglosaski. Jest to komendant delegacji angielskiej, która w liczbie 20 osób przybyła do Spały, kapitan Dr. Malcolm Stoddart Scott. Nawiązuje z nami rozmowę. Pytamy go jak się czuje w Spale.

— Świetnie jestem zachwycony pięknem Spały. Tylko deszczu trochę zadużo.

— Nie powinno to być dla Was Anglików takie dziwne

— Pewnie, że deszczu mamy dość u siebie, ale myśleliśmy, że przynajmniej u was wygrzejemy się na słońcu.

— Jakie wrażenia są Druha ze Zlotu.

— Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Cieszę się, że mogę na własne oczy zobaczyć to wszystko, o czem dotychczas tylko słyszałem, to znaczy wspaniały rozwój harcerstwa polskiego. Cieszę się też, że mogłem zobaczyć tak piękny kraj, jakim jest Polska.

Od Anglików jedziemy dalej w naszą wędrówkę. Następny obóz zagraniczny, to

**CZESI.**

Mieszkają w piaskach nad Pilicą. Wznieśli namioty, jak na wszystkich dżembo, na drewnianem podbudowaniu. Właściwie to w czechosłowackim obozie są aż trzy podobozy: czeski najliczniejszy, słowacki najbarwniejszy i węgierski najżywszy. Czesi mają u siebie dużo ciekawostek np. wspaniały tam tam z oryginalnej oślej skóry naciągniętej na beczkę i pomalowany jaskrawo. Mają wśród siebie druha, który wygrywa na tam-tamie cuda, jakby przyjechał z afrykańskiej dżungli.

Gdzie tylko mogą Czesi usilnie propagują swój kraj jako teren turystyczny i właśnie do tego celu służy pięknie urządzona vistavka. Fotografje naprawdę piękne, druki propagandowe zredagowane mądrze.

Dobrze czujemy się u Słowaków, którzy są nad wyraz gościnni i pokazują wszystko co tylko ze sobą przywieźli. A najwięcej przywieźli folkloru. Niezrównane hafty słowackie, od których nie odrywa się wzrok druhen i pięknie malowane wzory przez dzieci szkolne.

Są to skauci katoliccy, więc co drugi u nich to ksiądz. Wielu z nich ukryło się w mundury skautowe, że ani rusz odróżnić ich od zwykłych śmiertelników.

Węgrów poznać można odrazu, reprezentują poprostu inny typ antropologiczny. Gęby smagłe i silny ciemny zarost. Nie puszczą od siebie gościa bez uprzedniego sfotografowania (jak przestępcę) i pokazania im absolutnie wszystkiego co mają.

Wogóle u Svaz — junaków jest bardzo miło i człek czuje się gościem naprawdę mile widziany.

Niedaleko Anglików rozłożyła się

**FRANCJA**

Francuzów nie widać, bo chodzą po obozach. Trudno nam więc zorjentować się. Wrócimy do nich innym razem.

**RUMUNJA**

Przyjmuje nas gościnnie. Oglądamy piękną wystawę. Wita nas ten symboliczny obraz, przedstawiający harcerstwo polsko-rumuńskie. W obozie, przed namiotami widnieją herby Rumunji i Polski. Rumuni czują się doskonale, są zachwyceni polską gościnnością. Zapraszają nas do siebie na Zlot w przyszłym roku.

Zaglądamy jeszcze do **Norwegji**, która reprezentuje 3 dzielnych skautów. Pytamy, który jest komendantem.

— Wszyscy! — odpowiadają.

— Dobrze Wam tutaj?

— W domu nie było lepiej.

Jadą po Zlocie przez Niemcy do kraju.

**ŁOTWA.**

Jest ostatnim etapem naszej wycieczki. Obóz schludny i porządnie urządzony. W chwili naszych odwiedzin jest raczej pusty. Oglądamy więc z zajęciem wystawę obozową, pełno fotografij i sztandarów.

Potem wracamy do redakcji.

**Tip-Top i Reporter.**



Zagraniczni goście bawią się u nas doskonale.

# Druh Przewodniczący lustruje obóz zlotowy

*Spała, Zlot Jubileuszowy.*

Druh Przewodniczący Z. H. P. Wojewoda Michał Grażyński poświęcił ostatnie 3 dni na dokładne zwiedzenie obozu. W poniedziałek, przedpołudniem zwiedzał obóz harcerzy. Specjalną uwagą darzył stronę gospodarczą Zlotu. Nie było chyba kuchni, czy też magazynu, które mijając nie zapytał o sprawy żywności. W poszczególnych podobozach oprowadzali Druha Przewodniczącego Komendanci podobozów. Przez cały zaś czas towarzyszyli Druhowi Przewodniczącemu Naczelnik Harcerzy i Naczelny Komendant Zlotu Antoni Olbromski oraz Komendant Zlotu Harcerzy hm. Wądołkowski Ignacy. Na podkreślenie zasługuje entuzjastyczne przyjęcie u Czechów. Popołudniu w poniedziałek Druh Przewodniczący uczestniczył w obradach konferencji nauczycieli-harcerzy, a następnie przewodniczył w obradach Naczelnej Rady Harcerstwa Polskiego zagranicą, przyczem w zagajeniu wygłosił przemówienie o charakterze programowym. Popołudniu podejmował skautki i skautów zagranicznych. Podczas podwieczorku, który odbywał się w bardzo pogodnej atmosferze, wygłosił przemówienie hr. Teleky. Druh Przewodniczący, jako gospodarz, odpowiedział w następujących słowach:

Wszystkim Druhnom i Druhom, którzy — nie szczędząc trudu — przybyli na Zjazd do Spały, składam serdeczne podziękowanie. W Waszej tutaj obecności widzę przejaw tego braterstwa skautowego, które leży u podstaw ideowych naszego ruchu. Wartość naszej ideologji i pracy polega na tem, że potrafimy w sposób harmonijny spleść służbę własnej Ojczyźnie z zasadami współpracy międzynarodowej. Skaut potrafi być z jednej strony dobrym obywatelem swego własnego państwa, rzetelnym członkiem swego narodu, a równocześnie szermierzem myśli prawdziwego zbratania między narodami.

My — polscy harcerze — obchodzimy tu w Spale 25-lecie istnienia i pracy naszego Związku. Początki naszej organizacji przypadają na czasy dla nas niezmiernie trudne. Nie mieliśmy bowiem wtedy jeszcze wolności. I dlatego w samych początkach naszego ruchu organizacja nasza, jako cel zasadniczy w odniesieniu do młodzieży, wysunęła hasło walki zbrojnej o niepodległość. Muszę stwierdzić tutaj z dumą, że hasłu temu organizacja nasza potrafiła dać swój wyraz w czynie, czego sprawdzianem wczorajszy apel poległych i odczytany rozkaz pochwalny, wydany dla harcerzy przez Marszałka Piłsudskiego.

Dzisiaj harcerstwo w Polsce grupuje się około idei pracy dla Narodu i Państwa. Zdając sobie doskonale z tego sprawę, że najistotniejszem zagadnieniem na tym odcinku jest problem człowieka, dążymy do tego, aby praca nasza w organizacji kształciła młode charaktery, a społeczeństwu dała dobrych obywateli. Nie zapominamy przytem, że jesteśmy częścią skautingu całego świata, tego skautingu, który właśnie w dzisiejszym chaosie sprzecznych pojęć i wybujałych egoizmów może i powinien odegrać wybitną rolę w zakresie moralnego odrodzenia ludzkości, po myśli genjalnej koncepcji naszego skauta naczelnego gen. Baden-Powella. My tu w Polsce mamy głęboką wiarę w zwycięstwo idei skautowej i dlatego w tej myśli witam Was wszystkich Druhny i Druhów, jako tych ludzi, z któremi łączy nas wspólność celów i pracy i wyrosła z tej wspólnoty przyjaźń.

Wyrażam to życzenie, byście się czuli wśród nas jak u siebie w domu i byście wynieśli stąd wrażenie tej serdeczności, z którą wszystkie harcerki i harcerze do Was się odnoszą."

We wtorek rano Druh Przewodniczący dokończył zwiedzać obóz harcerzy, przyczem specjalnie serdecznie witano go w obozie śląskim. Następnie rozpoczął zwiedzać obóz harcerek. I tutaj przedmiotem żywego zainteresowania Druha Przewodniczącego była aprowizacja. O godz. 13.30 Komenda Zlotu Harcerek podejmowała Druha Przewodniczącego obiadem. O godz. 15 przyjmowali podwieczorkiem Druha Przewodniczącego Rumuni. O godz. 16 — Czesi, o godz. 17.30 — Łotysze, i wreszcie o godz. 18 — Węgrzy. W środę Druh Przewodniczący otworzył Konferencję Zuchową Międzynarodową, następnie dokończył zwiedzać obóz harcerek. Zaznaczyć należy, że Druh Przewodniczący był we wszystkich Chorągwiach i podobozach. Brał również udział w dalszej konferencji Naczelnej Rady Polaków Zagranicą.



**Druh Przewodniczący dr. Grażyński rozmawia z Przewodniczącym Organizacji węgierskiej hr. Teleky'm.**

**fot. Jan Ryś.**

# SKAUCI W SWIECIE

Skautowe Biuro Międzynarodowe zarejestrowało skauting w następujących krajach Europy: Anglja, Austrja, Belgja, Bułgarja, Czechosłowacja, Danja, Estonja, Finlandja, Francja, Grecja, Hiszpanja, Holandja, Jugosławja, Litwa, Lichtenstein, Luksemburg, Łotwa, Norwegja, Polska, Portugalja, Rumunja, Szwajcarja, Szwecja, Węgry, istnieją również skauci emigracji rosyjskiej i armeńskiej. W Niemczech, Włoszech i Rosji Sowieckiej niema skautingu. W krajach zamorskich skauting znajduje się w Afganistanie, Argentynie, Brazylji, Chile, Ekwadorze, Egipcie, Gwatemali, Haiti, Iraku, Japonji, Kolumbji, Kubie, Liberji, Meksyku, Panamie, Persji, Peru, Sjamie i Syrji, oraz we wszystkich dominjach i kolonjach Wielkiej Brytanji.

# DRUGA POLSKA

Jak to miło, że — błądząc po obozach Harcerzy polskich z zagranicy — nie chodzę wśród nieznajomych. Zupełnie, jak w innych obozach — co chwila napotykam znajome twarze: tak silne są kontakty kraju z „peryferjami".

Idąc terenami podobozu warszawskiego, wpadam w czyjeś otwarte ramiona. Komuś „daję gęby", jak z dubeltówki, ktoś wypróbowuje na mych policzkach ostrości swego zarostu. Gdym ochłonął, poznaję znajomka sprzed roku — père Łukaszek, wódz wschodniej Francji, zarzuca mię pytaniami, informuje o zmianach zaszłych w ciągu roku. Więc — ilość Drużyn w jego okręgu wzrosła w dwójnasób (!), zapał idzie w parze; wzrok nasz pada na małego Piotrka, też znajomka z ubiegłego lata; przyniósł chlubę Polonji z Lotaryngji i Alzacji — skończył swą szkołę siedmioklasową jako pierwszy uczeń w całym departamencie. To jego dobra służba dla Polski. I znów ożywiona wymiana zdań.

Skręcamy do ich obozu. Duży krąg namiotów mieści Harcerzy z Francji, Belgji i Holandji w liczbie około setki.

W tem jedna trzecia z wschodniej Francji, inne okręgi mają o wiele mniej!... — wtrąca père Łukaszek.

A, tak — odcina dh. Franek, hufcowy z Lens (północ), — ale to dlatego, że u nas o wiele ciężej...

Dowiaduję się, że wysiedlenia Polaków górników najmocniej dotknęły północny okręg. Mimo to okrąg górniczy trzyma się krzepko.

Za chwilę ściskam dłoń druha W. Malewskiego, komendanta obozu, a oto i druh Drągowski, komendant główny ZHP we Francji.

Dowiaduję się jeszcze, że druhowie mieli obóz przygotowany w Białej Górze, część zaś na kursie dla drużynowych; że zwiedzili Warszawę i szykują wycieczkę po Polsce, ale krótką — bo obowiązki wzywają do domów.

Żegnam serdecznie i wychodzę.

Niosą mię nogi w górę, ku Polakom z Niemiec.

Tu jestem bardziej oficjalny, bo się dopiero dziś zapoznaję z niedawno kreowanym Naczelnikiem ZHP w Niemczech, druhem Kachelem z Śląska Opolskiego. Mocno, mocno ściskam jego dłoń i patrzę w oczy o miłym błysku, znamionującym energję i skupienie przy świeżej młodzieńczości. Ściskam dłoń mocno: jakbym w imieniu polskich harcerzy, czytelników „Wieści" chciał im podziękować za dzielną postawę i dodać otuchy.

Druhów jest 115, dziewcząt 81. Najwięcej z Śląska Opolskiego i dość dużo z Berlina.

Czują się świetnie. Widzę to zresztą sam. Odzywam się do jednego z najmniejszych.

Jest z Berlina. Widziałem „moszyki" — dodaje z dumą.

Podzielam na kredyt jego dumę, ale nie wiem, co to jest.

Tłumaczy mi druh Naczelnik: niemiecka wymowa zniekształca polskie słowa — zuch widział Prezydenta Mościckiego...

Chowam do kieszeni ostatni numer „Nowin Codziennych", organu Polaków z Śląska Opolskiego i już ruszam dalej.

Żegnają mnie wyciągnięte ręce. Na każdej, w owalu, w czerwonej lilji — znak: stylizowany bieg Wisły.

Miejsce ich pochodzenia, o którem nigdy nie zapomną.

Ho-ho, a teraz podróż transoceaniczna i do Ameryki.

Druh Skautmistrz naczelny skautów zjednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego, J. Troike zarządza organizacją ośmiotysięczną, będącą częścią Boy Scouts of America na zasadach autonomji.

Jest prócz niej jeszcze wielkie 50-tysięczne Harcerstwo Zw. Nar. Polsk.; reprezentuje je ks. prof. Sobieniowski; od Harcerstwa Sokolego zaś przybył druh M. Wasilewski, dawny komendant chorągwi poznańskiej.

Chłopców nie zastaję, poszli do druhen. Więc hejże-ha, pościg za niemi na rowerze. Po zawadjackiej jeździe przez łąki i kładki trafiam do Chorągwi Poznańskiej; tam — zaszyty w krzakach namiot skautek, t. zw. Cór Polskich. Zastaję całą gromadę, 20 osób.

Czerwienią się ponsowe mundury — a buzie rozradowane, widocznie im Zlot służy. Jedna tylko, biedaczka, zachorowała, ale niegroźnie; inne — uganiają się po Zlocie, studjują, uczą się i porównują.

Na miłej i coraz milszej pogawędce przyłapuje mnie godzina, w której ostatni czas zapisać, com widział, i wysłać do drukarni.

Przerywam więc mą podróż. Skończę ją później.

Lecz zainteresowanie Wasze, czytelnicy, nie może się skończyć ani dziś, ani jutro.

Węzły przyjaźni, wymiany myśli, doświadczeń, listów i samych osób muszą się coraz bardziej zacieśniać.

Aż zwiążą nas, tę Polskę, zamkniętą w terenowych granicach, z tą Polską drugą, żyjącą w ich sercach, w ich mowie, obyczajach, pracy — w jedną, serdeczną rodzinę.

*Ro.*

# Międzynarodowa Konferencja Zuchowa

Konferencję zuchową otworzył druh Przewodniczący woj. Dr. Grażyński, witając przedstawicieli zagranicznych i instruktorów polskich. W przemówieniu wyraził życzenie, by takie konferencje odbywały się często, a na zakończenie życzył powodzenia w pracy zuchowej. Po przemówieniu przeszli uczestnicy do „Pensjonatu", gdzie Dh. Kamiński wygłosił referat o „Odrodzeniu ruchu wilczęcego w Polsce". Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której zabrała głos Rumunja, Węgry, Czechosłowacja i Austrja. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że ruch zuchowy w Polsce znalazł doskonałe rozwiązanie problemu, nasuwającego konieczność tworzenia organizacyj dziecięcych.

Następnie uczestnicy konferencji, przez specjalnych informatorów, dowiedzieli się o sposobie organizowania kolonij zuchowych i przyjrzeli się fragmentowi zbiórki strażackiej, prowadzonej przez podh. zuch. Emila Jędrzejczyka.

Konferencja odbywała się w nastroju pogodnym i wesołym, urozmaicana śpiewami i tańcami zuchów.

Popoł. odbyły się referaty przedstawicieli zagranicznych.

# W BRATERSKIM KRAJU

We wtorek wieczorem na stadjonie zlotowym zebrała się brać międzynarodowa na swoje ognisko. Urządziła je dla nich chorągiew lwowska. Zasiadły w kręgu wszystkie nacje. Buchnął płomień, rzucając czerwone blaski dokoła. Tuż u ogniska zasiedli: druh Wojewoda Grażyński i przewodniczący delegacyj zagranicznych. Za niemi komenda i inni „ważni". Dalej w krąg, grupami, wszystkie delegacje zagraniczne reprezentowane na Zlocie.

— Cóż to za światła zbliżają się ku ognisku z głębi czarnego lasu? Białe, czerwone i zielone! Jest ich przeszło sto!

— To Węgrzy z lampionami w korowodzie. Lampiony mają barwy narodowe węgierskie.

Trybuny i krąg ogniska wybuchają huraganem oklasków. Węgrzy zachodzą ku ognisku i stają przy niem, tworząc żywy swój sztandar narodowy, czerwono - zielony.

Ognisko rozpaliło się wspaniałym płomieniem. Z gromady ludzkiej zrywa się pieśń. Jedna, druga. Śpiewają Polacy, Węgrzy i inni.

Nagle cisza. Mówi druh Strumiłło. Mówi o tem, że zjechaliśmy się tu nie na zabawę i wywczasy, ale poto, by zadzierzgnąć węzły międzynarodowego braterstwa, przyczynić się do rozkrzewienia miłości na ziemi, pokochać się. Wiąże nas wszystkich to jedno pragnienie, wiąże jedna ideologja — twórcy naszego ruchu, generała Baden-Powell'a. Do jego wielkiej postaci niech więc dziś pobiegną nasze myśli.

Słowa jego podejmują przedstawiciele obcych narodowości, tłumacząc je na swój język. Za chwil parę całe ognisko zrozumie już gawędę. Wytwarza się miły, serdeczny nastrój.

— Co to?

— Orkiestra węgierska zaczyna grać.

Czardasz, rzewny z początku, później ognisty, porywa nas za serce.

— B-r-a-w-o! Wyje całe bractwo. Biiis!

Ale już co innego zajmuje naszą uwagę. Czesi, Rumuni, Anglicy, każdy naród swoje wyczynia popisy.

— Kto to?

— Aha, druh Dziekoński!

— Będziemy śpiewać polską piosenkę! — Wszyscy śpiewają.

— A teraz po francusku! — „Un kilomètre à pied, ça use les souliers"...

Towarzystwo się rozbawiło. Jodlery rozlewają się szerokiem echem, harmonja gra, chóry śpiewają, krąg wybucha coraz to nowym okrzykiem. Jest fe-fe-fe-nomenalnie miło!

Z poza lasu wypłynął ogromny księżyc. Stadjon tonie w srebrzystej poświecie. Krąg międzynarodowy czerwieni się w blasku ognia. Czuje się, że tych wszystkich przy ognisku skupionych ludzi łączy coś więcej niż przestrzenne zbliżenie.

Czas kończyć. Pora już późna. Wstajemy. Ze stadjonu, ponad czarną ścianą lasu, ponad rozczochrane grzywy sosen wznosi się poważny ton pieśni: Idzie noc... A potem rozbrzmiewa w dawno zamarłym języku modlitwa — Pater noster... Znowu pieśń Wszystkie nasze. Podajemy sobie ręce, wszyscy: Polacy, Węgrzy, Czesi, Rumuni, Anglicy i Francuzi... Pada z ust druha Przewodniczącego krótkie „Dobranoc". „Dobranoc" odpowiadają po polsku wszystkie narody.

Ognisko skończone.

**Tip - Top**

# ILU ICH JEST

W pierwszych dniach naszego Złotu co chwila zajeżdżał pociąg na stację w Spale i wysypywały się z niego gromady harcerek — harcerzy — a wśród nich wzbudzały żywe zainteresowanie delegacje skautów zagranicznych. A zjechało się ich sporo. Nieliczne tylko Zloty narodowe skautów mogą się poszczycić 1053 przedstawicielami bratnich organizacji skautowych, które zjawiły się do nas do Spały.

Oto wykaz:

| | |
|---|---|
| Węgry | 510 |
| Czechosłowacja | 316 |
| Rumunja | 143 |
| Łotwa | 39 |
| Wielka Brytanja | 20 |
| Estonja | 13 |
| Austrja | 7 |
| Norwegja | 3 |
| Francja | 2 |
| Szwajcarja | 1 |
| Razem | 1053 |

**Węgry:** z delegacją jest ich skaut naczelny hr. Teleky, komendantem wyprawy jest Temesy. Obóz węgrów cechuje wielki zmysł artystyczny objawiający się wystawą rysunków i obrazów Martona, orkiestry cygańskiej i urządzeń obozowych.

**Czechosłowacja** rozsiadła się w zakolu Pilicy urządzając swój obóz z charakterystycznemi chatkami z podbudową deskami. Jest w Spale przewodniczący Svazu czechosłowackiego Swojsik, komisarz zagraniczny Vratislaw Żydlicky. Komendantem licznej grupy Słowaków jest dh. Szumawec.

**Rumunja** przywiozła z sobą adjutanta króla rumuńskiego pułk. Ulisses Simboteanu. Komendantem wyprawy jest prof. Nedelcu.

**Łotwa** rozbiła obóz na wzgórku przy głównej drodze zlotu męskiego, jest z nimi gen. Goeppers, pułk. Lendins.

**Wielka Brytanja.** Urządziła swój obóz bardzo gustownie z ciekawą bramką. Anglicy i Szkoci wszyscy bozują pod namiotami gdzie prowadzą życie obozowe według swoich zwyczajów angielskich. Komendantem delegacji jest kapitan Stoddart Scott. Oprócz tego jest w Spale redaktor Dimmock najstarszego pisma skautowego w świecie „The Scout".

**Estonja** obozuje na prawym brzegu Pilicy jest z niemi Pastor Kuusik.

**Austrja** w całości bierze udział w międzynarodowym kursie zuchowym. Jest w Spale Komisarz międzynarodowy Oe. P. B. Fritz Toller z synem oraz Komendant Chorągwi tyrolskiej Thorby Wörmolle.

**Norwegja, Francja, Szwajcarja** reprezentowane są przez paru starszych skautów i są rozdzieleni po podobozach.

**hm. S. Berezowski.**

# Z życia VI podobozu

Dn. 15.VII b. r. o godz. 6.30 nadawał pobudkę i o życiu rannem na zlocie mówił przez radjo na całą Polskę dh. dr. Kotarbiński.

Podobóz VI od dwóch dni na wycieczce, w obozie cisza i spokój.

W hufcu skierniewickim złożył przyrzeczenie druh Kapelan ks. W. Zasada.

Gość szwajcarski w naszym obozie; wczoraj przybył delegat szwajcarski, który jest zdziwiony naszą organizacją Zlotu.

# KRONIKA

## OGNISKO ZUCHOWE.

Ognisko wodzów, instruktorów zuchowych odbędzie się dziś t. znaczy 18 lipca we czwartek w podobozie I-szym (Chorągiew Warszawska).

## KINO ZLOTOWE

W czwartek dn. 18 i w piątek dn. 19 lipca przebojowy film p. t.

**Wyspa Skarbów**

z Walacem Beery i Jackie Cooperem.

Początek od godz. 20. Ceny miejsc 30 gr.

## OSTATNIA SZTUKA STEFANA ŻEROMSKIEGO ODEGRANA NA ZLOCIE!

Dziś premjera pięknej sztuki Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka w proso" w teatrze Zlotowym w Hali przy Stadjonie o godz. 14.30.

Choć rzecz swą nazwał Mistrz komedją — łączy ona doskonałe efekty komedjowe z głębokim konfliktem o charakterze psychologicznym, który wstrząsa widzem i naprowadza na drogę głębokich wzruszeń okraszonych najmilszym uśmiechem humoru.

## SZEFOSTWO BEZPIECZEŃSTWA
## BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH

### KOMUNIKAT L. 3.

Niżej podajemy wykaz rzeczy zagubionych na terenie Zlotu:

1. 1 plecak płótno jak przy plecakach amerykańskich.
2. 1 rower koloru ciemno zielonego.
3. 2 namioty białe.
4. 1 namiot biały 12 osobowy.
5. - namiot zielonkawej barwy.
6. 2 tornistry i 1 plecak.
7. 1 paczka z trzema namiotami z podłogą.
8. 1 czapka harcerska.
9. 1 portfel czarny.
10. 1 porfel koloru wiśniowego.
11. 1 teczka brązowa zawierająca aparat fotograficzny firmy „Voigtländer" 6×9
12. 1 namiot biały 12 osobowy w białym lnianym worku.
13. 1 plecak z płótna amerykańskiego.
14. 1 rower koloru ciemno zielonego.
15. 3 namioty z podłogą.

Spała, 16 lipca 1935 r.

**Roman Reyman**
Kierownik Biura Rzeczy Znalezionych

## UWAGA.

Zaginioną kartę rowerową na nazwisko Eligjusz Trzosowski uprasza się oddać w Szefostwie Służby Bezpieczeństwa.

### SKAUCI ESPERANTYŚCI

We wtorek 16 b. m. odbyło się oficjalne otwarcie międzynarodowego zlotu skautów esperantystów.

Obrady odbyły się pod honorowem przewodnictwem majora Selkey Oskara z Budapesztu. Przewodniczył Węgier rover-skaut Szecsey Jozsef, który na wstępie wezwał wszystkich zebranych do modlitwy. Następnie zaprosił red. Mayera Emila (Polska) do sekretarzowania. Imieniem Polskiej Delegacji Esperantystów powitał zjazd prof. dr. Odo Bujwid z Krakowa, który w pięknej mowie wyraził życzenie by wszyscy skauci całej kuli ziemskiej przy pomocy tak prostego międzynarodowego języka urzeczywistnili harcerstwo skautowe.

Reprezentanci związków skautowych Anglji, Czechosłowacji, Łotwy, Norwegji i polscy esp. składali kolejno życzenia pomyślnego rozwoju esperanta wśród skautów całego świata. Telegramy i listy gratulacyjne nadesłano z kilkudziesięciu państw wszystkich części świata. Najbardziej wzruszający był list gratulacyjny nadesłany ze Szwecji z Wszechświatowego Związku Organizacyj Ślepców, który równocześnie z nadesłanemi gratulacjami prosi skautów esperantystów całej kuli ziemskiej, by umożliwili im zaprowadzenie skautingu dla ślepców przy pomocy esperanta.

Po sprawozdaniu Ligi za rok ubiegły i wygłoszeniu referatu na temat: „Wszyscy skauci całej kuli ziemskiej są braćmi" w/g 4 prawa skautowego wchwalono rezolucję domagającą się 1) założenia oddziałów Ligi Skautów Esp. w ramach Związków Skautowych podobnie jak (Węgry, Belgja, Litwa), 2) współpracy ze Wszechświatowym Zw. Org. Niewidomych celem zaprowadzenia skautingu dla ślepców.

Na zakończenie uchwalono wysłać telegramy gratulacyjne Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ign. Mościckiemu, Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych Z. Kościałkowskiemu, Przewodniczącemu Z. H. P. dr. M. Grażyńskiemu i lordowi Baden Powell'owi.

„Espero".








„WIEŚCI ZLOTOWE" — Wydawca: Komenda Naczelna Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego.
Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje hm. Marja Kapiszewska.

**Cena egzemplarza — 5 groszy.**

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 8, tel. 644-59.